

*Katarzyna Stelmasiak*

**CODZIENNOŚĆ HISZPAŃSKA DRUGIEJ POŁOWY XVIII WIEKU  
W ŚWIETLE KORESPONDENCJI JOHNA I SARAH JAY**

Wiek XVIII był dla Hiszpanii okresem przemian. Na początku tego stulecia kraj był politycznie i ekonomicznie wyczerpany. Do wielu niepowodzeń: chronicznego bezrobocia, olbrzymich majątków leżących odłogiem, niestabilizowanej waluty i niedorozwoju przemysłu, wojna dorzuciła ostateczne brzemie. Podróżnicy, którzy odwiedzali Hiszpanię w tym czasie, byli zgodni w swych opisach. Przedstawiali ją jako wyludniony, prawie pustynny obszar z na wpół zrujnowanymi wsiami i z miastami, w których życie toczyło się niezmiennie od wieków<sup>1</sup>. Zgodnie z ustaleniami Pierre Chaunu podróże do Hiszpanii zaczęły wówczas tworzyć pewien stereotyp tego kraju. Hiszpania stała się przedmiotem zdziwienia, kpiny, a nawet zgorszenia dla Europejczyków zza Pirenejów. Przeniesienie iberyjskich peregrynacji z rubryki podróży kulturalnych do działu egzotyki było wynikiem zmiany ogólnych zainteresowań. W wieku XVIII szlaki podróży zaczęły prowadzić do Europy Północnej. Południe stało się odległym przedsięwzięciem starych i nowych światów<sup>2</sup>.

Podobnie rzecz się przedstawiała w przypadku podróżnych zza oceanu. Dla amerykańskich emisariuszy i dyplomatów przybywających do Europy w okresie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, Hiszpania bardzo często była tylko wstępnym etapem podróży. Dla wielu był to pierwszy kraj w Europie, który mieli okazję poznać osobiście. W artykule pragnę przedstawić spostrzeżenia na temat Hiszpanii poczynione przez małżonków Johna i Sarah Jay, którzy przybyli tu w roku 1780. Dla nich Hiszpania nie była tylko etapem podróży. John Jay przybył do Madrytu w ściśle

<sup>1</sup> Por. G. Makowiecka, *Stara i nowa Hiszpania w wieku Oświecenia*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 1965, nr 4, s. 341.

<sup>2</sup> Por. P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, Warszawa 1993, s. 44.

określonym celu, z misją polityczną i razem z żoną spędził w Hiszpanii dwa lata. Podczas tego pobytu państwo Jay prowadzili korespondencję, w której zamieszczali uwagi i opinie dotyczące krajobrazu i życia codziennego Hiszpanii<sup>3</sup>.

Nowy wiek zaczął się dla Hiszpanii od zmiany dynastii i orientacji politycznej. Miejsce Habsburgów zajęli Burbonowie, a politykę proaustriacką zamieniono na profrancuską. Powtarzane paktów rodzinnych pomiędzy przedstawicielami rodziny burbońskiej w Europie wciągnęły kraj w orbitę wpływów francuskich. Hiszpania po raz pierwszy zaczęła porównywać się z innymi krajami i dostrzegać dzielące ją od nich różnice. Nowa dynastia sprowadziła ze sobą obcych ministrów i obcych artystów, których wpływ powoli przenikał w głąb kraju<sup>4</sup>.

Zadaniem władców stało się skierowanie Hiszpanii ponownie w główny nurt rozwoju Europy i reorganizacja administracji imperium według nowoczesnych zasad. Hiszpania, utraciwszy w ciągu XVII w. silną pozycję w Europie, musiała w wieku XVIII skupić swoje zainteresowania na szlakach atlantyckich, gdzie wypadło jej rywalizować z Anglią. Dla przeciwstawienia się jej potędze niezbędne było stworzenie silnego państwa, opartego na bezwzględnej autorytecie władzy królewskiej.

W najnowszych badaniach nad Hiszpanią, charakteryzując wiek XVIII jako „wiek reform”, zaczęto doceniać rolę, jaką odegrał w dziele budowy nowoczesnego państwa Filip V. Jego następca Ferdynand VI kontynuował dzieło ojca. Jego rządy w latach 1746–1759 nazwano okresem przejściowym. Za panowania dwóch pierwszych Burbonów monarchia otrzymała dobrze przemyślaną strukturę administracyjną. Reformy zasadnicze przypadły natomiast na panowanie Karola III<sup>5</sup>. Był on wybitnym administratorem. Umiejętnie dobierał ministrów spośród mieszczan i drobnej szlachty o wykształceniu uniwersyteckim. Jako władca był zwolennikiem reform, ale prywatnie nie znośił żadnych nowości. W jego otoczeniu przebywały ciągle te same osoby.

Panowanie Karola III dzieli się na dwa okresy. W pierwszym (1761–1776) Hiszpania przeżyła okres dużych napięć i reformatorskiej gorączki. W drugim (1777–1788) reformatorski rozmach załamał się. Trwał natomiast systematyczny rozwój administracji państwowej<sup>6</sup>.

Jedną z najbardziej wpływowych postaci w państwie w pierwszych latach panowania Karola III był don Leopoldo de Gregorio, markiz Squillace. Przedsięwziął on kroki zmierzające do uzdrowienia skarbu państwa i zlik-

<sup>3</sup> W artykule wykorzystano materiały źródłowe opublikowane w *The Correspondence and Public Papers of John Jay*, ed. by H. J. Johnston, vol. 1–4, New York 1970 [dalej: JJP].

<sup>4</sup> Por. G. Makowiecka, *op. cit.*, s. 342–343.

<sup>5</sup> Por. E. T. Świącka, *Hiszpania – fatalny wiek XVIII*, „Mówią Wieki” 1982, nr 8, s. 24.

<sup>6</sup> Por. E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1994, s. 474.

widowania korupcji. Obłożył Kościół wyższymi podatkami, rozpoczął odzyskiwanie rent i majątków rozdanych niegdyś przez skarb królewski. Posunięcia te budziły sprzeciwy klas uprzywilejowanych. Napięcie społeczne wzrosło do niebezpiecznych rozmiarów, kiedy wiosną 1766 r. wydano zakaz noszenia narodowego stroju. Mężczyźni z ludu nosili bowiem długie do ziemi peleryny i wielkie szerokoskrzydłe kapelusze, które osłaniały im twarze zakrywane jeszcze po oczy połą peleryny. Markiz Squillace wydał rozkaz obcięcia peleryn na wysokości kolan i podniesienia rond kapeluszy tak, aby tworzyły kapelusz trójgraniasty. Wywołało to jednak takie oburzenie wśród ludności Madrytu, że 23 marca 1766 r. wybuchł przeciw niemu bunt. Rząd został zmuszony do ustępstw. W otoczeniu króla pojawiły się zaś głosy obwiniające Towarzystwo Jezusowe za wybuch madryckich zamieszek. Karol III, bardzo przejęty rozruchami, doszedł do przekonania, że jezuiti stanowili zagrożenie dla ładu społecznego, a nawet dla panującej dynastii. 27 lutego 1767 r. król wydał dekret o wypędzeniu Towarzystwa Jezusowego z Hiszpanii. Odpowiedzialnym za przeprowadzenie tego wygnania został hrabia Aranda. Przygotowana w wielkiej tajemnicy operacja została przeprowadzona równocześnie w 120 domach zakonnych. Ponad 2000 jezuitów przewieziono statkami do Rzymu. Z dochodów pochodzących ze skonfiskowanych dóbr Towarzystwa rząd wyznaczył im niewielką pensję. Karol III, wspierany przez monarchów Francji, Portugalii i Neapolu, uzyskał w 1773 r. od papieża bullę likwidującą zakon jezuitów<sup>7</sup>.

Faktycznie rządem w latach 1764–1773 kierował hrabia Aranda. Celem jego działań było wzmocnienie organów państwa. Nie przeprowadził zmian w strukturze administracyjnej kraju, zwiększył jednak jej skuteczność. Fundamentem państwa miał być solidny skarb. W tym celu wprowadzono reformę podatkową. Obniżono te podatki, które ciążyły na najniższych warstwach społecznych. Równocześnie uchwalono podatek, którym objęto dochody z własności. Mimo owych zabiegów z trudem osiągnano zrównoważenie budżetu nawet w latach pokoju<sup>8</sup>.

W czasie swego panowania Karol III, poprzez konsultacje z poszczególnymi ministrami kompetentnymi w danej sprawie, stworzył silny bodziec do specjalizacji ministerstw. Floridablanka, który cieszył się nieograniczonym zaufaniem króla i stał się najbardziej wpływową osobą w państwie u schyłku panowania Karola III, zachęcał monarchę do powołania gabinetu ministrów. Na mocy dekretu z roku 1787 powstał gabinet składający się z ministrów stojących na czele departamentów, którzy byli odpowiedzialni przed królem<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Por. M. T. de Lara, J. V. Baroque, A. D. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 1997, s. 337–341.

<sup>8</sup> Por. E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 475.

<sup>9</sup> Por. J. Parry, *Morskie Imperium Hiszpanii*, Gdańsk 1983, s. 299.

Zasadniczym problemem polityki zagranicznej w czasach panowania Karola III pozostawał stan stosunków z Wielką Brytanią. Bunt trzynastu kolonii amerykańskich dał Hiszpanii możliwość odwetu za straty poniesione w wyniku wojny siedmioletniej. Z drugiej strony, Hiszpanie obawiali się przeniknięcia idei niepodległościowych do swoich dominiów. Stąd poparcie hiszpańskie dla amerykańskich rebeliantów było dość powściągliwe. Po ogłoszeniu *Deklaracji Niepodległości* Amerykanie zaczęli otrzymywać broń i pieniądze. W rzeczywistości do wiosny 1779 r. Hiszpania balansowała pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonymi, zgłaszając chęć przyłączenia się do wojny po ich stronie, a Wielką Brytanią, oferując jej zachowanie neutralności w konflikcie w zamian za rekompensaty terytorialne. Kiedy Brytyjczycy odrzucili hiszpańskie propozycje, odnowiony został pakt rodzinny z Francją i w czerwcu 1779 r. Hiszpania przystąpiła do działań wojennych.

W tym czasie w amerykańskim Kongresie toczyła się długa debata na temat polityki zagranicznej. Jej przedmiotem była kwestia udziału Hiszpanii w przyszłych rokowaniach pokojowych. Kongres chciał, aby Hiszpania przyłączyła się do amerykańsko-francuskiego porozumienia z wiosny 1778 r. Zdaniem polityków amerykańskich Hiszpania dysponowała środkami pieniężnymi, armią i silną flotą wojenną. Jej udział w wojnie po stronie amerykańskiej dałby koalicji atut podczas prowadzenia rokowań pokojowych z Anglią. Zachęcony tymi warunkami Kongres jesienią 1779 r. przegłosował rezolucję o wysłaniu posła amerykańskiego do Hiszpanii. Został nim John Jay<sup>10</sup>. Wydaje się, że był on najodpowiedniejszym i najbardziej dystyngowanym człowiekiem, którego Kongres mógł mianować do tej misji<sup>11</sup>.

John Jay z wykształcenia był prawnikiem. Pochodził z bogatej rodziny kupieckiej z Nowego Jorku. Wybuch rewolucji amerykańskiej spowodował, że porzucił praktykę prawną i zajął się życiem publicznym. Po ogłoszeniu niepodległości mocno podkreślał rolę zwycięstwa. Mówił m. in. „nie walczymy o kilka akrów ziemi, ale o wolność i szczęście milionów jeszcze nienarodzonych”<sup>12</sup>.

Dość późna pora roku – jak na podróż morską – spowodowała, że przygotowania do wyjazdu trzeba było skrócić do niezbędnego minimum.

<sup>10</sup> Por. L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych*, wyd. 2, Toruń–Warszawa 1997, s. 32–34.

<sup>11</sup> Przebieg misji dyplomatycznej Johna Jaya do Hiszpanii szczegółowo omawia P. Jakóbczyk w artykule pt. *Misja dyplomatyczna Johna Jaya do Hiszpanii w latach 1779–1782. Oczekiwania i rozczarowania*.

<sup>12</sup> John Jay był członkiem komitetu korespondencyjnego, delegatem na pierwszy i drugi Kongres Kontynentalny. Był współtwórcą konstytucji stanu Nowy Jork i najwyższym sędzią w tym stanie. Od grudnia 1778 r. pełnił funkcję przewodniczącego Kongresu Kontynentalnego. Był nim do 27 września 1779 r., kiedy to został wybrany ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii. Zob. *Dictionary of American Biography*, ed. by D. Malone, New York, vol. 10, s. 6.

Na szczęście pani Jay była właśnie w Filadelfii, gdy jej mąż otrzymał nominację<sup>13</sup>. Małżonkowie zdecydowali, że ich 3,5-letni syn Peter Augustus pozostanie w Ameryce pod opieką dziadków Livingston. Przed odjazdem państwo Jay zostali obdarowani podarkami i życzeniami od przyjaciół. Kupiec Robert Morris wysłał im pudełko cygar. Z West Point generał Waszyngton przesłał Sally Jay pukiel swoich włosów z życzeniami pomyślnych wiatrów<sup>14</sup>. Przyjaciel Johna Jaya i partner z okresu praktyki adwokackiej w Nowym Jorku – Robert Livingston życzył mu pomyślnych rokowań<sup>15</sup>. Teść, William Livingston, był przygnębiony z powodu rozstania z córką. Biorąc pod uwagę jego wiek, być może obawiał się, że już nigdy nie zobaczy swojego dziecka. Gorczy rozstania potęgował fakt, że Sally Jay nie mogła pożegnać się z ojcem osobiście<sup>16</sup>. Brat Sally, William James prosił, aby ani góry, ani pchły w Hiszpanii nie przstraszyły jego Amerykanki i aby siostra zdawała relację z tego, co się dzieje w Europie<sup>17</sup>.

20 października 1779 r. J. Jay rozpoczął swoją pierwszą podróż do Europy. Statek „Confederacy”, którego kapitanem był Seth Harding, wypłynął z Chester nad zatoką Delaware w Pensylwanii. W podróży państwu Jay towarzyszył William Carmichael z Maryland. Został on mianowany przez Kongres sekretarzem misji. Bez wątpienia pod wpływem żony osobistym sekretarzem Johna Jaya został złośliwy i apodyktyczny brat Sally – pułkownik Henry Brockholst Livingston. Miał wówczas 22 lata i był uczestnikiem wojny o niepodległość. John Jay zabrał ze sobą także 12-letniego siostrzeńca Petera Jaya Munro. Wśród podróżnych na statku był jeszcze przyjaciel J. Jaya Conrad Alexander Gerard – emerytowany francuski minister pełnomocny w Stanach Zjednoczonych wraz z małżonką. W ciągu ostatnich kilku miesięcy Jay i Gerard współpracowali ze sobą. Obaj politycy mieli wiele cech wspólnych. Pochodzili z klasy średniej o francuskich korzeniach. Obaj mieli wykształcenie prawnicze i zwrócili się w kierunku dyplomacji. Gerard był jednak przedstawicielem dyplomacji *ancien regime*, Jay zaś politykiem rewolucyjnego rządu<sup>18</sup>.

Pięć dni po tym jak państwo Jay weszli na pokład, prywatny sekretarz, a zarazem szwagier Jaya pisał do matki, że statek znajdował się wciąż

<sup>13</sup> Żona Johna Jaya – Sarah van Brugh Livingston była najmłodszą córką Williama Livingstona – gubernatora New Jersey. W. Jay, *The life of John Jay: with selections from his correspondence and miscellaneous papers*, New York 1833, s. 22.

<sup>14</sup> Jerzy Waszyngton do Sarah Jay, 7.10.1779 r., [w:] R. B. Morris, *The world of John Jay*, „American Heritage” 1968, vol. 19, No 2, s. 9–10.

<sup>15</sup> Robert R. Livingston do Johna Jaya, 6.10.1779 r., JJP, vol. 1, s. 245–246.

<sup>16</sup> William Livingston do Sarah Jay, 7.10.1779 r., [w:] R. B. Morris, *The world of John Jay...*, s. 9.

<sup>17</sup> William Livingston Jr do Sarah Jay, 16.10.1779 r., [w:] R. B. Morris, *The Peacemakers. The Great Powers and American Independence*, New York 1965, s. 7.

<sup>18</sup> Por. R. B. Morris, *The Peacemakers...*, s. 1–6.

w Zatoce Delaware. Świeże powietrze poprawiło samopoczucie Sally i nikt z podróżnych nie odczuwał symptomów choroby morskiej<sup>19</sup>. W szóstym dniu od wypłynięcia z Chester zmienił się wiatr i sztormowa pogoda towarzyszyła podróżnym prawie do wybrzeży Europy. John Jay szczególnie dotkliwie odczuł trudy podróży. Przez całą prawie drogę cierpiał na chorobę morską i nie mógł nawet prowadzić oficjalnej korespondencji. Sally Jay opisała szczegóły wyprawy w listach do matki<sup>20</sup>. J. Jay złożył relację z tego, co się działo na statku w listach do Benjamina Franklina i hrabiego Vergennes dopiero po przybyciu do Hiszpanii<sup>21</sup>.

7 listopada ok. godziny 4 rano pasażerów obudził przerażający krzyk wydobywający się spod pokładu. Fregata napotkała silny, ciepły front atmosferyczny, który zламаł maszt statku. Wówczas wybuchła panika. Dwóch marynarzy zostało rannych. Jeden z nich stracił nogę i wskutek odniesionych ran wkrótce zmarł. Odtąd statek płynął z silnym wiatrem po bardzo wzburzonym morzu. Dopiero 23 listopada pogoda się poprawiła. Po oględzinach fregaty okazało się, że uszkodzenia były tak duże, iż nie pozwoliłyby na dopłynięcie do Europy. Oficerowie doradzili kapitanowi Hardingowi, aby zawinął do jednego z portów w Indiach Zachodnich. Conrad A. Gerard zaproponował Azory, które leżały najbliżej wyznaczonego kursu. Kapitan uznał jednak, że tam ich statek nie uzyskałby dostatecznej pomocy i dlatego zdecydował się dopłynąć do Martyniki oddalonej od Azorów o 500 mil. John Jay zaakceptował decyzję kapitana, co spowodowało konflikt z francuskim ministrem. Sytuację pogorszył jeszcze sekretarz misji William Carmichael, który otwarcie poparł Gerarda rozpoczynając w ten sposób pasmo intryg. John Jay okazał się jednak odpowiedzialnym dyplomatą i nie dopuścił do tego, aby animozje miały zaważyć na powodzeniu misji. Państwo Jay dla załagodzenia atmosfery zorganizowali przyjęcie urodzinowe dla Madame Gerard. Po uroczystym śniadaniu 7 grudnia, podróżni grali w szachy i w karty oraz mile gawędzili. Marynarze przygotowali tradycyjny chrzest dla tych, którzy po raz pierwszy przekroczyli Zwrotnik Raka. Wieczorem, podczas kolacji, wzniesiono toasty za sukces misji i powodzenie w rokowaniach z Wielką Brytanią. Niestety, wkrótce stało się jasne, że Gerard pozostał nieprzejednany w swych postanowieniach. Gdy statek zbliżył się do Martyniki upierał się, aby fregatę skierować na północ wyspy. John Jay pozostawił tę decyzję w gestii kapitana. Ten postanowił pożeglować

<sup>19</sup> Por. J. Rutledge, *John Jay*, [w:] *The lives and times of the Chief Justices of the Supreme Court of the United States*, ed. by H. Flanders, Philadelphia 1869, vol. 1, s. 101.

<sup>20</sup> Sarah Jay do Susannah French Livingston, 20.10.1779 r., 26.12.1779 r., [w:] R. B. Morris, *The world of John Jay...*, 10–11, 85; Sarah Jay do Susannah French Livingston, 12.12.1779 r., JJP, vol. 1, s. 251–253.

<sup>21</sup> John Jay do Benjamina Franklina, 26.01.1780 r. i John Jay do hrabiego Vergennes, 27.01.1780 r., JJP, vol. 1, s. 254–259.

do Fort Royal na południu wyspy. Gdy się jednak okazało, że możliwy był tam atak Brytyjczyków, jedynym portem, który mógł przyjąć amerykańską jednostkę, był St. Pierre na północy. To umocniło Gerarda w przekonaniu, że miał rację i do końca podróży nie zmienił zdania.

Sally Jay 14 grudnia napisała: „Lądowy ptak, lądowy ptak. Co za ulga, że jesteśmy blisko lądu”. Cztery dni później donosiła, że zobaczyła najbardziej zielony kraj, jaki kiedykolwiek widziała. Wkrótce do tego opisu dodała przymiotnik: „romantyczny”. Była to wulkaniczna wyspa Martynika. Tu podróżni spędzili 10 dni. Państwo Jay zatrzymali się u Williama Bingham, partnera handlowego ich przyjaciela Roberta Morrisa. Bingham był agentem we francuskich Indiach Zachodnich i zaopatrywał armię kontynentalną w artykuły pierwszej potrzeby. John Jay został przyjęty z oficjalnymi honorami przez gubernatora Martyniki, markiza Bonille. W ten sposób połączył oficjalne obowiązki z przyjemnościami. Pani Jay zrobiła zakupy, odwiedziła miejscową cukrownię i wysłuchała plotek dotyczących wyspiarskiego życia. Państwo Jay podczas pobytu na Martynice poznali też realia życia niewolników. Widzieli ich z kajdanami i z łańcuchami na nogach. Tego widoku nigdy już nie zapomnieli.

John Jay, razem z Conradem A. Gerardem odwiedził Fort Royal i spotkał się z admirałem La Motte Piquet, aby uzgodnić warunki dalszej podróży do Europy. Część uposażenia otrzymanego od Kongresu zmuszony był przeznaczyć na pensje dla obsługi statku „Confederacy”. Marynarze nie mieli bowiem własnych pieniędzy, a Kongres wynajmując fregatę nie zadbał o to. W liście do przewodniczącego Kongresu Jay zwracał uwagę, by przygotowując kolejną wyprawę nie dopuścić do podobnych zaniedbań<sup>22</sup>. Wkrótce jednak miał się dobitniej przekonać, że właśnie problemy finansowe zaciążą nad przebiegiem całej jego misji.

Z Martyniki do Europy John Jay i jego towarzysze popłynęli na francuskiej fregacie „Aurora”. Podróż minęła spokojnie. Sally Jay pisała w liście do ojca z 9 stycznia, że wszyscy mają się dobrze, a wyprawa wydaje się teraz nudna w porównaniu z poprzednim etapem drogi<sup>23</sup>.

Na kilka dni przed końcem podróży „Aurora” była ścigana przez angielski okręt, ale szczęśliwie dotarła do brzegów Europy. Według pierwotnych planów fregata miała zawinąć do Tulonu, ale działania wojenne na Morzu Śródziemnym zmusiły kapitana do zmiany docelowego portu. 22 stycznia 1780 r. „Aurora” wpłynęła do portu w Kadyksie<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> John Jay do przewodniczącego Kongresu, 25.12.1779 r., JJP, vol. 1, s. 253.

<sup>23</sup> Sarah Jay do Williama Livingstona, 9.01.1780 r., [w:] R. B. Morris, *The Peacemakers...*, s. 39.

<sup>24</sup> John Jay do Roberta R. Livingstona, 19.02.1780 r., [w:] R. B. Morris, *The world of John Jay...*, s. 85.

Miasto zbudowano na długiej, skalistej mierzei. W wieku XVIII był to najważniejszy obok Sewilli port obsługujący handel z Ameryką. Kadyks był bardzo dobrze ufortyfikowany. Od północy, zachodu i południa otaczały go nader niedostępne skały, formujące naturalną linię twierdz. Od wschodu dostęp utrudniały niebezpieczne dla żeglugi piaszczyste łąchy i podwodne skały. Do miasta można było się dostać od najwyższej strony półwyspu. Tu też zgromadzono najsilniejsze środki obrony. Na tym przesmyku długości ok. 4 mil, droga była z obu stron obwarowana murami, nad którymi wznosiły się twierdza La Cortadura i reduta La Glorieta. Kadyks był jednym z bogatszych miast Hiszpanii. Od roku 1680 uważano go za oficjalny port obsługujący handel z Indiami. Tętnił życiem, a jego bogactwo wyrażało się w interesującej zabudowie kamienic i imponującej katedrze z ogromną złotą kopułą<sup>25</sup>. Szkoda, że John Jay w swojej korespondencji nie zamieścił bardziej szczegółowego opisu miasta.

Jay przybył do Hiszpanii jako minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych, ale nie otrzymał oficjalnej akredytacji na dworze królewskim. W Kadyksie nikt go nie powitał. Od samego początku czuł się zakłopotany z powodu braku funduszy. Z pomocą przyszli mu Chevalier Roche i pan Ponet, którzy pożyczili mu pieniędzy, aby mógł kontynuować swoją podróż do Madrytu. Okazało się bowiem, że amerykańskie rachunki kredytowe płatne we Francji nie były honorowane w Hiszpanii. John Jay zwrócił się do Benjamina Franklina z prośbą, aby ten wspierał go finansowo, dopóki Kongres nie zapewni mu odpowiednich środków. Jednocześnie potwierdził, że obaj panowie – Roche i Ponet pokrywając jego prywatne rachunki nie „nadwerżęli” dobrego imienia Kongresu<sup>26</sup>.

Kadyks wydał się Johnowi Jayowi zupełnie różny od portów amerykańskich. Dyplomata szybko odkrył, że można było tutaj wykonać karę śmierci za popełnienie morderstwa nawet po 23 latach więzienia skazanego<sup>27</sup>. Nie tylko w oficjalnej korespondencji, ale nawet w prywatnych listach do przyjaciół, należało używać własnego szyfru, ponieważ poczta mogła być w każdej chwili przechwycona<sup>28</sup>. Mimo że Kadyks był tylko przedsiionkiem Hiszpanii, John Jay zauważył, że jego mieszkańcy okazywali rozczarowanie wojną. Oprócz irlandzkiej brygady zakwaterowanej w mieście, entuzjastów

<sup>25</sup> Por. *Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1863, t. 13, s. 608–610; J. Pałęcka, O. Sobański, *Hiszpania*, Warszawa 1991, s. 61.

<sup>26</sup> John Jay do Benjamina Franklina, 26.01.1780 r., JJP, vol. 1, s. 254–255.

<sup>27</sup> John Jay do Georga Clintona, 1.02.1780 r., [w:] R. B. Morris, *The Peacemakers...*, s. 42.

<sup>28</sup> John Jay podczas całego pobytu w Europie stosował szyfry w korespondencji prywatnej. W licznych listach do przyjaciół zachowały się informacje dotyczące sposobu przekazywania wiadomości. John Jay do Philipa Shuyler, 19.02.1780 r., [w:] R. B. Morris, *The Peacemakers...*, s. 43. John Jay do Roberta R. Livingstona, 25.10.1779 r., [w:] R. B. Morris, *The world of John Jay...*, s. 10.



amerykańskiej wolności, nikt nie okazywał zainteresowania przybyciem amerykańskiego dyplomaty. Te wstępne obserwacje były niestety prawdziwe, nic się nie zmieniło także po kilku miesiącach pobytu na hiszpańskiej ziemi. J. Jay wkrótce miał się przekonać, że większość Hiszpanów zupełnie nie orientowała się w amerykańskich problemach, ale za to pozostawała pod wrażeniem antyprotestanckich kazań wygłaszanych w kościele katolickim. Doszedł nawet do przekonania, że większość narodu była nieprzychylna Amerykanom. Pisał do Kongresu: „ukazują mi się jak Anglicy, którzy nienawidzą Francuzów, ponieważ mają uprzedzenia wobec nas”<sup>29</sup>.

John Jay pozostawał w Kadyksie tak długo aż nabrał pewności, że zostanie przyjęty jako minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych na dworze w Madrycie. Wysłał sekretarza misji Williama Carmicheala, aby ten wyczuł nastroje stolicy i zrelacjonował je. W specjalnej instrukcji zalecał sekretarzowi, aby ten dowiedział się, kto cieszy się zaufaniem władcy i kto jest przyjmowany na dworze w Madrycie. Prosił, aby Carmichael znalazł tłumacza znającego język angielski. Radził traktować ambasadora Francji z respektem, a podczas rozmów podkreślać, jak Stanom Zjednoczonym zależy na trwałości sojuszu amerykańsko-francuskiego. W rozmowach dotyczących spraw amerykańskich sekretarz misji miał pamiętać o Wirginii i terenach leżących nad rzeką Missisipi<sup>30</sup>. Jak się wkrótce okazało, wysłanie Williama Carmichaela do Madrytu było poważnym błędem. Miał on bowiem własne plany polityczne. Znał język hiszpański i podczas długiej podróży zdołał nawiązać dobre kontakty z Hiszpanami, lepsze niż jego przełożony. Kiedy John Jay zakończył swoją misję, jego następcą i reprezentantem Stanów Zjednoczonych został Carmichael.

Zaraz na początku misji Jay popełnił nietakt dyplomatyczny. Zgodnie z panującym zwyczajem wysłał list do don Jose de Gelveza, sekretarza ds. Indii, informujący o przybyciu amerykańskiej misji<sup>31</sup>. Idąc za radą Gerarda uważał bowiem, że to Galvez zajmował się sprawami amerykańskimi. Wkrótce dowiedział się jednak, że odpowiedzialnym za negocjacje z Amerykanami był hiszpański sekretarz spraw zagranicznych don Jose Munino Floridablanka. Z kłopotliwej sytuacji pomógł mu wyjść francuski ambasador na hiszpańskim dworze, hrabia Montmorin. Był on pozytywnie nastawiony wobec Amerykanów i gdy dostrzegł błąd, zaaranżował spotkanie sekretarza misji Carmichaela z hiszpańskim sekretarzem Floridablanką<sup>32</sup>. William Carmichael w liście do Johna Jaya zbyt optymistycznie przedstawił sytuację

<sup>29</sup> John Jay do przewodniczącego Kongresu, 26.05.1780 r., JJP, vol. 1, s. 337–343. John Jay do dra O’Kellygo, 6.07.1780 r., R. B. Morris, *The Peacemakers...*, s. 44.

<sup>30</sup> Por. *Jay’s Instructions to William Carmichael*, JJP, vol. 1, s. 265–268.

<sup>31</sup> John Jay do don Josepha Galveza, 27.01.1780 r., JJP, vol. 1, s. 259–263.

<sup>32</sup> William Carmichael do Johna Jaya, 15.02.1780 r., JJP, vol. 1, s. 268–270.

panującą w stolicy. Zapewnił, że stosunki między obu krajami zapowiadają się dobrze, a Jay powinien zyskać poparcie na królewskim dworze<sup>33</sup>.

Wiadomości od sekretarza misji zachęciły Johna Jaya do podróży do Madrytu<sup>34</sup>. Dystans ok. 400 mil angielskich, jaki dzieli Kadyks od stolicy, okazał się trudny do przebycia, szczególnie dla Sally Jay, która spodziewała się dziecka. Hiszpania znana była bowiem z najgorszego systemu dróg w Europie Zachodniej. Nierówny teren, na w pół wyludnione okolice oraz brak środków finansowych nie sprzyjały rozbudowie dróg. Ludzie, towary i wiadomości przemieszczały się wolno – na koniu, wozami i karetami. W połowie wieku XVIII i ten kraj zaraził się jednak ogólnoeuropejską falą entuzjazmu dla rozwoju komunikacji. Za panowania Ferdynanda VI rozpoczęto budowę *caminos reales* – sieci traktów, które – wychodząc promieniście z Madrytu i biegnąc ku brzegom morskim – miały oprócz funkcji ekonomicznych, odgrywać także rolę polityczną. Chodziło o usprawnienie komunikacji z regionami peryferyjnymi. Prace ruszyły energicznie za rządów Floridablanki, ale kłopoty finansowe państwa prawie całkowicie je potem sparaliżowały. Efekty trwających blisko pół wieku prac prezentowały się bardzo skromnie. Powstała sieć dróg łącząca Madryt z Kadyksem, Walencją i Barceloną, zaledwie ok. 2000 km. Były to pierwsze w Hiszpanii szlaki o twardej nawierzchni wybudowane od czasów rzymskich. Floridablanka uruchomiła na nich komunikację dylizansową. W celu usprawnienia handlu i podróży zniesiono wiele dodatkowych opłat drogowych, mostowych i promowych. Zniknęły także wewnętrzne posterunki celne<sup>35</sup>.

Szczegółowy opis podróży z Kadyksu do Madrytu zamieścił Jay w liście do ojca z maja 1780 r.<sup>36</sup> Jeszcze przed wyjazdem podróżni zostali poinformowani, aby zabrać ze sobą herbatę, cukier, czekoladę, szynkę oraz inne artykuły aprowizacyjne, m. in. naczynia kuchenne, a nawet łóżka, ponieważ mogło ich nie być w przydrożnych zajazdach.

W pierwszym etapie podróży towarzyszył im brat sekretarza ds. Indii. Z Kadyksu John Jay wraz z otoczeniem popłynął barką do portu św. Marii. Na noc zatrzymał się w domu gubernatora Andaluzji, hrabiego O'Reilly. Wspominał go jako człowieka gościnnego, niezwykle uzdolnionego i wykształconego. W domu gubernatora na podróżnych czekał wynajęty powóz zaprzężony w sześć mułów. Do przebycia pozostał im jeszcze najcięższy odcinek drogi. Dziennie pokonywali ok. 20–30 mil. W ciągu dnia zatrzymywali się tylko raz na posiłek. Stan dróg był opłakany. John Jay

<sup>33</sup> William Carmichael do Johna Jaya, 21.02.1780 r., [w:] R. B. Morris, *The Peacemakers...*, s. 45.

<sup>34</sup> John Jay do Jose Floridablanka, 6.03.1780 r., JJP, vol. 1, s. 276–277.

<sup>35</sup> Por. M. T. de Lara, J. V. Baruque, A. D. Ortiz, *op. cit.*, s. 361–362; J. H. Parry, *op. cit.*, s. 296–297.

<sup>36</sup> John Jay do ojca, 23.05.1780 r., JJP, vol. 1, s. 276–277.

wyrażał uznanie dla mułów, które przez całą podróż nie były zmieniane, a pod koniec wyprawy miały tyle energii, co na jej początku. Zauważył, że zwierzęta te były dwa razy silniejsze od koni i miał nadzieję, że wracając do Ameryki weźmie ze sobą parę mułów, które według jego oceny miałyby wartość trzech koni.

Zdaniem Johna Jaya *porados*, czyli zajazdy, w których się zatrzymywali na noc, były bardziej przystępne niż je opisywano. Najbardziej dziwił podróżnych fakt, że musieli płacić za wszystkie łóżka, które znajdowały się w wynajmowanych pomieszczeniach. Zanim poszli spać, Sally Jay kazała służącym sprzątać pokoje. Pełno w nich było bowiem pcheł i innych insektów. Zasnąć także było trudno, ponieważ obok spały zwierzęta.

Mimo trudów podróży Sally Jay chciała dłużej zatrzymać się w Jerez de la Frontera. Miasteczko od wieków słynęło z produkcji wina. W okresie panowania Henryka VII w Anglii rozpowszechnił się zwyczaj picia sherry. Od tamtej pory produkcja tego andaluzyjskiego trunku rozwijała się obiecująco. Zamieniono nawet jego nazwę na wywodzącą się od miejsca produkcji. Amerykanie również gustowali w picu sherry i stąd zapewne chęć odwiedzenia miejscowych *bodegas* – piwniczek, w których przechowywano wino<sup>37</sup>.

Na szlaku podróży Johna Jaya znalazła się też Kordowa. To jedno z najstarszych miast na Półwyspie Iberyjskim było świadkiem najpierw zgodnego współistnienia trzech religii: chrześcijaństwa, islamu i judaizmu, a następnie trwającej całe wieki walki między nimi. Sally Jay chciała nacieszyć się urokiem tego andaluzyjskiego miasta. Jej mąż nalegał jednak na szybką jazdę, ponieważ jak najprędzej chciał wypełnić swą dyplomatyczną misję.

Państwo Jay przejeżdżając przez wypaloną słońcem, centralną część Hiszpanii postrzegali jej krajobraz jako ponury. Serce Hiszpanii – Kastylija, to płaskowyż poprzecinany długimi i wysokimi łańcuchami górskimi. Sucha i niezbyt urodzajna równina z głębokimi dolinami nielicznych rzek była słabo zaludniona. Jej monotony pejzaż mógł wydawać się niezbyt atrakcyjny amerykańskimi podróżnym<sup>38</sup>.

Opis Hiszpanii nakreślony przez Johna Jaya w korespondencji nie obfituje w detale. Dyplomata nie zamieścił zbyt wielu refleksji na temat odwiedzanych miejsc. Jego relacja ma charakter kronikarski i pod tym względem bardzo różni się od tego, co opisał John Adams przejeżdżający przez Hiszpanię zimą 1778 r.

Jay, wraz z osobami towarzyszącymi, dotarł do Madrytu 4 kwietnia 1780 r. Miasto zadziwiło Amerykanina. W tym czasie trwały zresztą intensywne prace modernizujące hiszpańską stolicę.

<sup>37</sup> N. Eisenberg, *Praktyczny przewodnik: Hiszpania i Portugalia*, Pascal 1994, s. 465–466.

<sup>38</sup> J. Pałęcka, O. Sobański, *op. cit.*, s. 31–32.

Madryt jest jednym z najmłodszych dużych miast Hiszpanii. Tu odbyła się koronacja Ferdynanda i Izabeli, ale miasto nie odgrywało większej roli aż do roku 1561, kiedy Filip II Habsburg przeniósł tu na stałe siedzibę dworu królewskiego. Dopiero jednak Filip III nadał Madrytowi status stolicy. Wybór był o tyle nieoczekiwany, że miasto leżało daleko od portów i ważnych rzek. Awans Madrytu do rangi stolicy europejskiej nastąpił dopiero za panowania Burbonów, zwłaszcza Ferdynanda VI i Karola III<sup>39</sup>. Do połowy wieku XVIII Madryt był „wielkim, małym miasteczkiem”, po którego ciasnych uliczkach, okolonych średniowiecznymi murami, trudno było chodzić w dzień z powodu nieprawdopodobnego błota lub kurzu, zależnie od pory roku, i niebezpieczeństwa obłania lub obrzucenia nieczystościami, których pozbywano się przez okna. W nocy zaś nikt nie odważył się chodzić po ciemnych ulicach miasta, które było słabo oświetlone lampami oliwnymi ustawionymi przed figurami świętych. Dopiero Karol III zakazał wylewania nieczystości na ulicę i kazał zainstalować kanalizację. Na jego rozkaz usunięto z miasta świnie, własność jednego z klasztorów, który miał przywilej dokarmiania ich na ulicach. Wprowadzono też oświetlenie nocne i zabroniono pojedynków<sup>40</sup>.

Karol III był największym budowniczym spośród Burbonów władających Hiszpanią. Król próbował zachować harmonię pomiędzy rozrywką a nauką, kulturą i przemysłem. Jego styl był kosmopolityczny, a zamierzenia urbanistyczne koncentrowały się na ogrodach i promenadach tworzonych na wzór Londynu, Paryża i miast Północy. Z pomocą architektów: Francisco Sabatiniego Ventury Rodrigueza i Juana de Villanueva, król podjął się trudnego zadania przebudowy Madrytu. Najśłynniejszymi założeniami architektonicznymi tego okresu były: Plaza de la Independencia z monumentalnym łukiem Puerta de Alcalá wybudowane w 1778 r.; Puerta del Sol, gdzie zaznaczono kilometr zerowy – jako początek powstających właśnie dróg; Real Academia de la Historia ze wspianą biblioteką i Observatorio Astronomico. Karol III założył także ogród botaniczny, w którym urządzono dział zielarski dostępny dla każdego mieszkańca<sup>41</sup>.

Po przyjeździe do Madrytu państwo Jay zatrzymali się w domu przy ulicy San Mateo, w którym wcześniej mieszkał minister Saksonii. W tej rezydencji John Jay przebywał jednak krótko, ponieważ dwór hiszpański często zmieniał miejsce pobytu. Król Karol III z upodobaniem polował, jeździł konno i dlatego niewiele czasu spędzał w Madrycie.

Karol III był niskim, przygarbionym, starszym mężczyzną, którego arystokratyczny wygląd podkreślał charakterystyczny, rzymski nos. Miał

<sup>39</sup> *Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1864, t. 17, s. 767–768.

<sup>40</sup> G. Makowiecka, *op. cit.*, s. 346–347.

<sup>41</sup> *The New Encyclopedia Britanica*, London 1992, vol. 23, s. 329–333.

brzydkie uzębienie i skórę opaloną w czasie codziennych polowań. Był oszczędny i pobożny. Uchodził za najbardziej inteligentnego i upartego z Burbonów zasiadających na hiszpańskim tronie. Prosty w sposobie bycia, nie przepadał za oficjalnymi ceremoniami. Codziennie spędzał kilka godzin ze swoimi ministrami. Zawsze znajdował czas na omówienie bieżących wydarzeń. Król lubił sztuki plastyczne, ale nie interesował się muzyką ani teatrem. Po rychłej śmierci żony Marii Amalii, nie ożenił się powtórnie. Miał liczne potomstwo. Najstarszy syn był upośledzony umysłowo; drugi, Karol, książę Asturii, został późniejszym Karolem IV, królem Hiszpanii i Indii Zachodnich; trzeci syn otrzymał po ojcu tron Neapolu<sup>42</sup>.

W Madrycie dwór królewski przebywał w nowo wybudowanym Palacio Real. Stary pałac Habsburgów spłonął w wigilię Świąt Bożego Narodzenia w 1734 r. Pałac zaprojektowano częściowo według odrzuconych planów Luwru autorstwa Beriniego. Rezydencję pięknie usytuowano na wysokim brzegu rzeki Manzanares. Budowa zrębu gmachu zajęła 40 lat, a 2000 pokoi urządzano przez cały wiek. Do najbardziej frapujących wewnątrz pałacu należy rokokowy Salon de Gasparini powstały za panowania Karola III. Ściany obito tu drogocennymi tkaninami, które wraz z dekoracją sklepienia i meblami tworzą piękną całość<sup>43</sup>.

Karol III przenosił się często wraz z dworem z Madrytu do czterech innych miejsc nazywanych „alternatywnymi stolicami kraju”. Ulubioną zimową rezydencją monarchy było El Pardo oddalone tylko 9 mil od Madrytu. Pałac zbudowany na królewskich gruntach łowieckich, był ażylem od wielkomiejskiej stolicy. Pierwotny domek myśliwski, został powiększony i powtórnie zaprojektowany przez architekta wznoszącego Palacio Real w Madrycie. W ten sposób powstał elegancki pałac pomalowany na biało i brązowo, który łączył styl renesansowy z neoklasycystycznym<sup>44</sup>.

Blisko 26 mil na północny wschód od stolicy znajdował się Aranjuez. Od wieków członkowie królewskich rodów Habsburgów i Burbonów chronili się tu przed żarem Madrytu. W wieku XVI Filip II polecił twórcom Escorialu, aby przekształcili prowincjonalną rezydencję letnią, która się tu wtedy znajdowała, w prawdziwy pałac godny monarchy. Dwa wieki później pałac został powiększony i wykończony na wzór Wersalu. Bogate komnaty ozdobiono marmurami, mozaikami i wspaniałymi malowidłami<sup>45</sup>.

Na północy znajdowały się dwie siedziby królewskie: El Escorial i San Ildefonso. El Escorial – pomnik Filipa II – położony był u stóp gór

<sup>42</sup> Por. M. T. de Lara, J. V. Baroque, A. D. Ortiz, *op. cit.*, s. 337, 341; P. Vilar, *Historia Hiszpanii*, Warszawa 1991, s. 157.

<sup>43</sup> Por. J. Gallego, G. Ricart, *Barok Hiszpanii*, [w:] *Sztuka świata*, Warszawa 1994, t. 7, s. 189–193.

<sup>44</sup> N. Eisenberg, *op. cit.*, s. 70.

<sup>45</sup> Por. J. Gallego, G. Ricart, *Barok Hiszpanii...*, s. 194.

Guadarramas. Surowy kompleks składał się z klasztoru, dwóch pałaców, kościoła, dwóch panteonów, wspaniałej biblioteki i obecnych tu wszędzie, niezliczonych skarbów sztuki<sup>46</sup>.

Odmienny w charakterze był pałac San Ildefonso w pobliżu Segowii, zwany La Granja, czyli posiadłość ziemska. Pałac wznosił Filip V zniechęcony skalą i charakterem Escorialu. Architektura pałacu miała charakter bardziej intymny. W ogrodzie, pomimo zastosowania zasad geometrii, natura zachowała znaczną swobodę. Całości dopełnił wspaniały widok masywu gór Guadarramy<sup>47</sup>.

Częste podróże dworu królewskiego sprawiały, że placówka dyplomatyczna w Hiszpanii była najdroższa w ówczesnej Europie<sup>48</sup>. Odkrył to szybko John Jay, którego problemy finansowe narastały wraz z upływem czasu. Z tego m. in. powodu Sally Jay nie mogła towarzyszyć mężowi w podróżach i przez większą część pobytu w Hiszpanii przebywała w Madrycie.

Problem braku pieniędzy powracał wielokrotnie w korespondencji Johna Jaya. W zasadzie wydatki misji pokrywał Benjamin Franklin, do którego dyplomata zwracał się z prośbą o pomoc. W jednym z listów do przyjaciela Roberta R. Livingstona, zaraz na początku pobytu w stolicy, John Jay pisał o nieprzyjemnej sytuacji, w jakiej się znajdował, ponieważ Kongres nie wypłacił mu żadnych pieniędzy i nie przeznaczył kredytu na opłacenie jego misji. Pomysł, aby pozostawać na utrzymaniu rządu hiszpańskiego był dla dyplomaty upokarzający, dlatego pieniądze pożyczał od Benjamina Franklina. Wynagrodzenie, które otrzymywał, było zaś nieadekwatne do tego, ile wydawał. Jednocześnie Jay podkreślał, że stara się żyć bardzo ekonomicznie, ale niestety żaden kraj w Europie nie jest tak drogi, jak Hiszpania. Poza podróżami królewskiego dworu, które pochłaniały znaczną część dochodu, utrzymanie domu i żony wykraczało ponad jego możliwości finansowe. Wszystkie towary, m. in. masło, sery, len, jedwab, były sprowadzane do Hiszpanii z Francji lub Holandii. Ich ceny były więc znacznie wyższe i przekraczały realną wartość artykułów<sup>49</sup>.

Innym poważnym problemem, z którym borykał się John Jay podczas pobytu w Hiszpanii, była kwestia utrzymania stałej łączności z krajem. Po przybynięciu do Kadyksu otrzymał list od Johna Adamsa, w którym polityk ten obiecywał mu, że będzie miał zapewnione dobre połączenie pocztowe z Ameryką, ponieważ statki częściej przyływały do Bilbao bądź Kadyksu, niż do portów francuskich. Większość płynęła z Bostonu lub Newbury Port<sup>50</sup>. Niestety przewidywania te okazały się zbyt optymistyczne.

<sup>46</sup> Por. J. Pijoan, *Sztuka hiszpańska*, [w:] *Sztuka świata*, Warszawa 1991, t. 6, s. 192–194.

<sup>47</sup> Por. J. Gallego, G. Ricart, *op. cit.*, s. 191.

<sup>48</sup> Por. R. B. Morris, *The world of John Jay...*, s. 86.

<sup>49</sup> John Jay do Roberta R. Livingstona, 23.05.1780 r., [w:] R. B. Morris, *The world of John Jay...*, s. 86–87.

<sup>50</sup> John Adams do Johna Jay, 22.02.1780 r., JJP, vol. 1, s. 271–272.

John Jay większą część pobytu w Hiszpanii spędził w centrum kraju, daleko od portów morskich. Musiał więc korzystać z pośredników. Na wynajęcie prywatnego kuriera nie miał pieniędzy. Korzystanie z poczty publicznej oznaczało zaś przechwytywanie korespondencji i jej czytanie. Jay skarżył się do przewodniczącego Kongresu, że wszystkie listy, które dostawał, były otwarte<sup>51</sup>.

Nazajutrz po przybyciu do Madrytu John Jay spotkał się po raz pierwszy z Floridablanką. Don José cieszył się ogromnym zaufaniem Karola III. To on przygotował ustawę o wygnaniu jezuitów w 1767 r. i współredagował bullę o rozwiązaniu Towarzystwa Jezusowego. Od roku 1777 pełnił funkcję sekretarza stanu. Wprowadzał reformy oświeceniowe, zwracając szczególną uwagę na rozwój gospodarczy kraju<sup>52</sup>.

Zarówno Floridablanka, jak sekretarz ds. Indii traktowali amerykańskiego dyplomata z szacunkiem, a nawet serdecznością. Było jednak jasne, że rokowania będą przebiegać w trudnej atmosferze. Zanim bowiem J. Jay przybył do stolicy, Floridablanka zadeklarował, że król uzna niepodległość Stanów Zjednoczonych w dniu, w którym Hiszpania będzie mogła dyktować warunki Anglii. Do tego czasu byłoby lepiej, gdyby pobyt Johna Jaya na hiszpańskim dworze nie miał oficjalnego charakteru. Takie stanowisko rządu w Madrycie nie dawało gwarancji powodzenia misji<sup>53</sup>.

Rokowania z Hiszpanią przebiegały bardzo opornie. John Jay musiał oczekiwać na spotkanie z Floridablanką przez wiele tygodni. Obaj dyplomaci potrzebowali tłumacza, ponieważ Jay nie mówił po hiszpańsku, a Floridablanka nie znał angielskiego. Podczas konferencji tłumaczem był sekretarz amerykańskiej misji William Carmichael. On też prowadził zapis rozmów. Potem John Jay opatrywał te notatki własnym komentarzem i w ten sposób powstawały sprawozdania, które wysyłano do Kongresu<sup>54</sup>. Wkrótce dyplomata zdał sobie sprawę, że Hiszpania sama ma problemy finansowe, a dalsze obstawanie przy zaleceniu Kongresu, aby Amerykanie mogli swobodnie żeglować po Missisipi, mogło być głównym powodem blokowania traktatów: sojuszniczego i handlowego.

Podczas gorącego lata 1780 r. Jay z niecierpliwością czekał na posunięcia ze strony Hiszpanii. Rząd w Madrycie działał jednak na dwa fronty. Hiszpania będąc w stanie wojny z Anglią, gotowa była do rokowań. Jeśli

<sup>51</sup> John Jay do przewodniczącego Kongresu, 26.05.1780 r., JJP, vol. 1, s. 337–343.

<sup>52</sup> P. Vilar, *op. cit.*, s. 150.

<sup>53</sup> Jose Floridablanka do Johna Jaya, 28.02.1780 r., vol. 1, s. 273–274.

<sup>54</sup> Szczegółowe informacje o przebiegu rozmów z Floridablanką zamieścił John Jay w czterech oficjalnych raportach do Kongresu napisanych: 11.05 i 6.11.1780 r., 25.04.1781 i 28.04.1782 r., JJP, vol. 1, s. 316–330, 415–436; vol. 2, s. 21–30, 211–296. Por. R. B. Morris, *The world of John Jay...*, s. 87–96.

Anglia zgodziłaby się przekazać jej Gibraltar i Florydę, Hiszpania byłaby skłonna podpisać pokój z Anglią bez uznania niepodległości trzynastu zbuntowanych kolonii.

Przez cały roku 1781 hiszpańsko-amerykańskie negocjacje nie przynosiły żadnych rezultatów. Floridablanka obawiał się potencjalnej ekspansji terytorialnej Stanów Zjednoczonych i możliwości zmonopolizowania przez nie żeglugi na Missisipi oraz handlu w Zatoce Meksykańskiej. W lutym 1781 r. Kongres nakazał Johnowi Jayowi zaprzestać żądań wolnej żeglugi na Missisipi<sup>55</sup>. Dyplomata nie wiedział jednak o tej instrukcji jeszcze przez wiele miesięcy. Kiedy wiadomość ta dotarła do niego, Jay wyraził osobisty sprzeciw, ale zastosował się do poleceń Kongresu<sup>56</sup>. Mimo tych decyzji jego misja nie odnosiła sukcesu. Hiszpania nie zaproponowała sojuszu i nie uznała niepodległości trzynastu kolonii, dopóki nie uczyniła tego Anglia. Wszystko co uzyskał John Jay od Hiszpanów, to skromna pożyczka w wysokości ok. 150 000 \$.

Przyczyny niepowodzenia misji należy szukać nie tylko w wymiarze politycznym. John Jay czuł się w Hiszpanii osamotniony. Nie zdołał przeniknąć do miejscowych kręgów towarzyskich. Nie potrafił odnaleźć się na królewskim dworze. Był izolowany od wpływowych osób w państwie. Zakłopotany z powodu problemów finansowych, nie zdołał nawiązać serdecznych stosunków z otaczającymi go ludźmi.

Podczas pobytu w Hiszpanii rodzina Johna Jay się powiększyła. W lipcu 1780 r. Sally Jay urodziła córkę. Niestety radość z narodzin dziecka trwała krótko – w sierpniu niemowlę zmarło. Sally Jay dotkliwie odczuła stratę dziecka. W liście do matki pisała, że w Madrycie czuła się szczególnie samotnie. Mąż przebywał w tym czasie w St. Ildefonso. Syn Peter został w Ameryce, a ona sama nie miała tu ani przyjaciół, ani znajomych. Podkreślała, że zwyczaje, język i religia tak różnią się od tego co znała w Ameryce, iż nie potrafi nawiązać odpowiednich kontaktów towarzyskich. Córka miała zaś wypełnić jej tę pustkę<sup>57</sup>.

W lutym 1782 r. państwo Jay cieszyli się jednak z narodzin kolejnego dziecka. Sally Jay urodziła zdrową dziewczynkę, której nadano imię Mary. Wkrótce matka i niemowlę musiały odbyć długą i męczącą podróż z Madrytu do Paryża, ale wszystko zakończyło się pomyślnie<sup>58</sup>.

W czasie, kiedy państwo Jay przebywali w Hiszpanii, modną rozrywką arystokracji były parady konne i pokazy wojskowe. Odbywały się one najczęściej tam, gdzie przebywał dwór królewski. John Jay z powodu

<sup>55</sup> Por. Instrukcje Kongresu dla Johna Jaya, 15.02.1780 r., JJP, vol. 1, s. 460–461.

<sup>56</sup> John Jay do przewodniczącego Kongresu, 3.10.1781 r., JJP, vol. 2, s. 75.

<sup>57</sup> John Jay do Williama Livingstona, 14.07.1780 r.; Sarah Jay do matki, 28.08.1780 r., [w:] R. B. Morris, *The world of John Jay...*, s. 90–91.

<sup>58</sup> John Jay do ojca, 21.02.1782 r., JJP, vol. 2, s. 179–180.



swoich demokratycznych przekonań i niskiego statusu na dworze omijał takie pokazy. Wolał długie samotne spacerunki po ogrodach rezydencji królewskich. Obejrzał jednak korridę i według relacji szwagra Henriego B. Livingstona określił ją jako okrutną i niehumanitarną rozrywkę. Był zszokowany, że hiszpańskie kobiety czerpały tyle przyjemności z oglądania zranionych zwierząt i ludzi. Sally Jay opisała walki byków w liście do Catherine W. Livingston jako drogi sercom Hiszpanów spektakl<sup>59</sup>.

Narodziny drugiej córki, Mary, wniosły trochę ożywienia w monotonne życie państwa Jay. Sally Jay nareszcie mogła cieszyć się z macierzyństwa, a jej mąż, zrezygnowany z powodu niepowodzeń w rokowaniach, stał się bardziej pogodny. Małżonkowie zaczęli jednak odczuwać nostalgię z powodu oddalenia od ojczystego kraju. W listach nie kryli tęsknoty za przyjaciółmi, rodziną i amerykańskim otoczeniem. Pisząc do Roberta Morrisa w kwietniu 1782 r. John Jay narzekał na brak swobodnych rozmów, które można było prowadzić tylko w Ameryce.

Wiosną roku 1782 małżonkowie spędzili w Aranjuez, dokąd przeniósł się dwór królewski. Aranjuez leży w malowniczym miejscu spotkania dwu rzek: Tagu, płynącego aż do Lizbony i jego dopływu Jaramy. Korzystając z dostatku wody założono tu ogrody. Pierwsze, z charakterystycznymi drzewami bananowców i posązkami mitologicznymi, powstały jeszcze w czasach panowania Izabeli. W okresie kiedy przebywał w Aranjuez John Jay, radosnym życiem tętniły olbrzymie ogrody książęce stworzone dla rozrywki przyszłego króla Karola IV. W parku zbudowano dworek przeznaczony na królewskie uroczystości, a nazywany dla żartu chatą wieśniaczą. Na terenie ogrodów znajdowała się także przystań, z której na przejażdżkę bagnistą rzeką wypływała rodzina królewska<sup>60</sup>.

J. Jay pisał, że Aranjuez to czarujące miejsce, w którym znajdują się liczne parki, ogrody, sady, łąki i pola uprawne pełne pięknych i kolorowych roślin. Wszystko nawadniane było dzięki rzece. Jay narzekał jednak na stan jej czystości. Mimo że Aranjuez wydawał się rajem, wciąż nie była to Ameryka. Panował tu zupełnie inny nastrój od tego, jaki zapamiętał dyplomata ze wzgórz i ogrodów rodzinnego stanu. John Jay porównywał Aranjuez do pięknej wyspy, pełnej przepychu, położonej na pustynnym oceanie, jakim była dla niego Hiszpania. Zauważył przy tym, że nawet w rezydencji królewskiej stacjonowało wojsko. W licznych punktach tego spokojnego miejsca żołnierze w galowych mundurach prezentowali broń, a każdy cywilny mieszkaniec i wędrowiec oddawał honory rodzinie królewskiej, która odbywała krótkie wycieczki po okolicy<sup>61</sup>. Jay,

<sup>59</sup> Por. R. B. Morris, *The Peacemakers...*, s. 51.

<sup>60</sup> N. Eisenberg, *op. cit.*, s. 91.

<sup>61</sup> John Jay do Roberta Morrisa, 25.04.1782 r., JJP, vol. 2, s. 195–199.

przybywając z rewolucyjnej Ameryki, mógł postrzegać Hiszpanię jako kraj pozbawiony politycznych wolności i pogrążony w głębokiej religijności.

John Jay spacerując po ogrodach poczynił wiele obserwacji na temat tutejszych roślin. Nasiona niektórych wysyłał do Ameryki, nie wszystkie jednak przyjęły się tam. Uważał, że to klimat i podłoże powodowały, że hiszpańskie owoce, warzywa i kwiaty były takie dorodne. Jednocześnie podkreślał szczególną dbałość miejscowych rolników o nawadnianie pól. Było to konieczne z powodu długiego, suchego i upalnego lata. Ulubionym owocem Jaya podczas pobytu w Hiszpanii był melon, który można było kupić na rynku od wczesnej jesieni do późnej wiosny. Podobały mu się także żółte goździki, których nasiona wysyłał do przyjaciół w Ameryce<sup>62</sup>.

Od początku roku 1782 wiadome było, że misja dobiegła końca. Jej jedynym wymiernym skutkiem była skromna pożyczka, jaką udało się wynegocjować od królewskiego rządu. Niezadowolony z powodu braku postępu w negocjacjach, borykający się z problemami finansowymi, a na dodatek skłócony z sekretarzem misji Williamem Carmichaelem, John Jay czekał na pretekst, aby opuścić Hiszpanię. Od 13 czerwca 1781 r. był mianowany przez Konres jednym z czterech członków komisji mającej negocjować pokój<sup>63</sup>. W lutym 1782 r. Jay zwrócił się do przewodniczącego Kongresu z prośbą o zgodę na wyjazd do Francji lub Holandii. Jako powód podał trudności w płaceniu rachunków i problemy zdrowotne spowodowane przez klimat Hiszpanii<sup>64</sup>. Kiedy Benjamin Franklin wezwał go do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych w Paryżu, John Jay poczuł się wybawiony z niezręcznej sytuacji. Franklin pisał, aby dyplomata przyjechał do stolicy Francji tak szybko, jak tylko było to możliwe. Jednocześnie radził pozostawić Williama Carmichaela w Madrycie<sup>65</sup>. „List od doktora Franklina wzywa mnie do Paryża” pisał John Jay do przyjaciela Roberta Livingstona. Po chwili dodawał „wyjadę za około 5 dni”<sup>66</sup>.

John Jay bez żalu opuszczał Madryt. Jego misja dyplomatyczna nie zakończyła się sukcesem. Swoje niezadowolenie dyplomata wyrażał kilkakrotnie w listach oficjalnych i korespondencji prywatnej. Osamotnienie, ciągłe problemy finansowe i brak postępu w rokowaniach zaciążyły na jego pobycie w Hiszpanii. Z tych zapewne powodów otaczająca rzeczywistość nie interesowała dyplomaty w tym stopniu, w jakim można się było tego spodziewać. Korespondencja małżonków nie obfituje w detale dotyczące życia codziennego kraju, w którym przebywali. Brak w niej szczegółowych

<sup>62</sup> John Jay do dra Johna Barda, 8.03.1782 r., JJP, vol. 2, s. 183–186; Margret Livingston do Johna Jaya, 21.04.1782 r., JJP, vol. 2, s. 298–300.

<sup>63</sup> Gouverneur Morris do Johna Jaya, 16.06.1781 r., JJP, vol. 2, s. 38–40.

<sup>64</sup> John Jay do przewodniczącego Kongresu, 6.02.1782 r., JJP, vol. 2, s. 176–178.

<sup>65</sup> Benjamin Franklin do Johna Jaya, 22.04.1782 r., JJP, vol. 2, s. 193–195.

<sup>66</sup> John Jay do Roberta R. Livingstona, 11 i 14.05.1782 r., JJP, vol. 2, s. 307.

opisów i refleksji na temat tutejszych warunków życia i samych mieszkańców Hiszpanii. W listach wiele jest uogólnień i informacji o charakterze kronikarskim. Codziennosc hiszpańska w minimalnym stopniu wypełniała treść korespondencji Johna i Sarah Jay podczas ich dwuletniego pobytu w tym kraju.

*Katarzyna Stelmasiak*

#### SPANISH EVERYDAY LIFE IN THE SECOND HALF OF THE EIGHTEENTH CENTURY ACCORDING TO THE CORRESPONDENCE OF JOHN AND SARAH JAY

The eighteenth century was the time of the big changes in Spain. At the beginning of the century the country was weak from political and economic point of view. Foreign travellers emphasized that Spain was depopulated and destroyed. „The age of reforms” started with the reign of Philip V. His successor Ferdinand VI continued the reconstruction. The main reforms were done during the reign of Charles III. He was the outstanding administrator in Spanish history.

For American diplomats who came to Europe during the war of Independence Spain was very often the first point of their travels. America had great expectations of Spain, including large – scale aid and even an alliance. Seeing that the Congress decided to send a minister plenipotentiary to Spain in September 1779. This minister was John Jay. He was the most able and distinguished man whom the Congress could spare for this important mission.

The article is based on John and Sarah Jay correspondence and it documents their adventures on the voyage to Spain in 1779. Then it shows the Jays’ opinions on Spanish everyday life which they made during their stay in this country.

John and Sarah Jay left America in October 1779 on the ship „Confederacy”. The stormy voyage was described in the letters of Sarah Jay too her mother because John Jay himself was too seasick to attend to formal correspondence. When the Jays’ arrived at Cadiz in February 1780 no one welcomed them. John Jay was accorded no official status by the Spanish court. In March having sent William Carmichael (John Jay’s secretary) ahead, the Jays along set out for Madrid, four hundred miles away. The route to Madrid took them through Andalusia, La Mancha and Castile. As travellers, John and Sarah Jay brought their own food, they ate it with their own utensils, and they carried their own beds. They reached the capital in April 1780. Although the Jays rented the house in Madrid, John Jay was soon engaged in following the court from country seat to country seat. King Charles III moved very often from his winter capitol of El Pardo to Aranjuez and then to the north at the two sites of El Escorial and San Ildefonso. Moving the court from one palace to another made Spain one of the most expensive diplomatic establishment in Europe. That is why Sarah Jay stayed in Madrid most the time. Generally financial problems made their stay in Spain very difficult although John Jay was supported by Benjamin Franklin from Paris. To make matters worse from the beginning Jay’s mission was a hopeless one. He had lowly status at the court and he felt lonely. He showed his discontent quite often in his letters.

To sum up in the correspondence, John and Sarah Jay did not put a lot of attention to everyday life in Spain. There are a few letters where we can find fascinating descriptions of their ocean voyage, broken by near-disaster and the interlude at Martinique, and then their arrived in Cadiz and their difficult overland journey to Madrid and the Spanish court.